

Prenumerata „Kur. Warsz.”
wynosi: w Warszawie rocznie
rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40,
kwartałnie rs. 1 kopiejek 20, mie-
sięcznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rano do 2-ej po południu.

KURIER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

**Na prowincji i w Cesar-
stwie** wynosi rocznie rub. sr. 8,
(w tem mieści się już opłata po-
cztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40,
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie, półrocznie i kwartalnie
Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Michała Archaniola.
Wtorek: Ś. Hieronima Doktora Kościoła.
Środa: Ś. Remigiusza Biskupa.
Czwartek: ŚŚ. Aniołów Stróżów.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 58
Zachód „ „ 5 42

Długość dnia godzin 11 min. 44
Ubyło „ „ 5 14

Piątek: ŚŚ. Kandyda M. i Ludomira.
Sobota: Ś. Franciszka Seraf. W.
Niedziela: N. M. P. Różańcowej.
Poniedziałek: Ś. Brunona Wyz.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.”: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Na wczorajszy dzień Niedzielną wypadły jedno-
cześnie w sześciu Świątyniach tutejszych Nabożeń-
stwa odpustowe które odprawione zostały z wystawie-
niem Najświętszego Sakramentu, kazania i proces-
jami tak zrana jak i po południu, że zaś i pogoda
w dniu wczorajszym dopisała, to też Świątynie Pań-
skie, a mianowicie te w których odbywały się Odpu-
stowe Nabożeństwa, przepełnione były pobożnymi.

— W kościele Ś.tej Anny na Krak.-Przedm., obcho-
dzona była Nabożeństwem odpustowym uroczystość
błogosławionego Ładysława z Gielniowa, patrona
Królestwa, a w szczególności miasta Warszawy, któ-
rego szczątki spoczywają w kaplicy tegoż kościoła.
Wotywy przed ołtarzem uroczystego Patrona od-
prawił JX. Piotr Busiakiewicz, Summę celebrował
JX. Jungowski, Słowo Boże w czasie Summy zastoso-
wane do uroczystości wygłosił JX. Dyonizy Czackow-
ski, który następnie odprawił Nieszpory, w czasie któ-
rych kazanie wypowiedział JX. Łepkowski. — Artyści
i amatorowie wykonali w czasie Wotywy mszę Kro-
gulskiego, a w czasie Summy mszę Führera w połącze-
niu z orkiestrą pod przewodnictwem Antoniego Ko-
chańskiego miejscowego organisty.

— W kościele Ś-go Józefa Oblubieńca N. P. Marji
na Krakowskim-Przedmieściu, obok skweru obcho-
dzona była wczoraj Odpustem zupełnym uroczystość
Ś.tej Tekli panny i męczenniczki. Wotywy odpustową
odprawił JX. Goljan, vice-regens tutejszego Semina-
rium, Summę celebrował JX. Ruszkiewicz Regens
tegoż Seminarium, podczas której słowo Boże głosił
JX. Mościcki prefekt szkół rządowych, a licznie ze-
brani artyści i amatorowie pod przewodnictwem Wła-
dysława Krogulskiego i przy akompaniowaniu na orga-
nach miejscowego organisty, Dejezmana, wykonali
mszę Gustawa Roguskiego, oraz „ave Maria“ Cheru-
biniego (solo sopran) i modlitwę „O Władco Świata“
St. Moniuszki (solo bass).

Także sam Odpust i na cześć tejże samej Patronki
odbywał się w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej,
w którym przez jutro, Środę i Czwartek, odbywać się
będą o godzinie 10-tej z rana żałobne Nabożeństwa.
W pierwszym dniu t. j. jutro za dusze Braci i Sióstr
Arcybractwa Pocieszenia N. Marji Panny, pojutrze
(w Środę) za Dobroczynców, którzy zostawili fundusze
dla tegoż Arcybractwa, we Czwartek zaś za protekto-
rów i protektorki oraz za wszystkich zmarłych Braci
i Sióstr wspomnianego Arcybractwa.

— W kościołach zaś: Ś-go Krzyża i Ś-go Franciszka
przy ulicy Zakroczymskiej, obchodzone były w dniu
wczorajszym doroczne pamiątki ich poświęcenia. Na-
bożeństwa odbyły się zwykłym obrzędem Odpustów
kościół, t. j. z wystawieniem Najświętszego Sakra-
mentu, kazania i processjami.

— Między innemi i w kościele Powązkowskim od-
bywało się wczoraj Nabożeństwo odpustowe, do któ-
rego mianowicie po południu, podażyło tysiące ludu,
już to aby korzystać z Nabożeństwa i kazania głoszo-
nego na ementarzu, już też aby zwiedzić mogiły dro-
gich osób i nad nimi się pomodlić do czego właśnie
pogoda wczorajsza sprzyjała. To też to miejsce wie-
cznego spoczynku wrzało ruchem i życiem, a nie nad
jedną mogiłą można było widzieć gorejące światelka
i klęczące osoby.

Summę w czasie tego Nabożeństwa odpustowego
celebrował JX. Tomasz Śmiechowicz, który następnie
w czasie Nieszporów celebrowanych przez JX. Ple-
szewskiego, głosił na ementarzu, otoczony mnóstwem
pobożnego ludu, Słowo Boże odnoszące się głównie
do dusz zmarłych których ciała na tem świętem miej-
scu spoczywają i do ich zmartwychstania. — Kazanie
w czasie Summy, w kościele, zastosoowane do Ewan-
gelji na dzień wczorajszy przypadającej, głosił JX. Ple-
szewski.

— Dzisiejsza uroczystość Ś-go Michała archaniola,
obchodzi się Odpustem zupełnym w kościele Ś-go Jó-
zefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krak.-Przedm.

— Wczoraj w kościele Przemienienia Pańskiego
przy ulicy Miodowej podczas Summy Amatorowie pod
kierunkiem J. Grabowskiego odśpiewali mszę St. Mo-
dictus „Modlitwę do Boga“ J. Grabowskiego, na Be-
nedyktus „Ojciec nasz“ Karola Studzińskiego na zakoń-
czenie „Dona Nobis“ kompozycji dyrygującego.

— „Goniec Urzędowy“ podaje następujące tele-
gramy:

Liwadja, 11 września. — Najjaśniejszy Pan raczył
udać się dziś, o świcie, jachtem „Liwadja“ do Sewa-
stopola; Jego Cesarska Mość zamierza powrócić tu
jutro.

Liwadja, 12 września. — Najjaśniejszy Pan raczył
oglądać nowo zbudowany statek, tak zwaną popówkę,
„Nowogród“; następnie Jego Cesarska Mość odbył
przejazd wojsk zebranych w Sewastopolu. Dziś Jego
Cesarska Mość raczył wyjechać z Sewastopola drogą
lądową i pomyślnie przybył do Liwadji o godzinie 5
po południu.

— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włod-
mierz Aleksandrowicz raczył wyjechać 11 (23) wrze-
śnia, o godzinie 7 po południu, z Carskiego Sioła do
gubernji Woroneżskiej a następnie do Liwadji.

— W— Mnożą się na naszej scenie debiuta operowe;
coraz to nowe nazwisko wypływa z cieniów *nieznane-
go*, ażeby chwilowo zabłysnąć na afiszu przy oświetle-
niu gazowym, a następnie zapaść jeszcze głębiej w ot-
chłań zapomnienia. Owe błędne ogniki smutnie prze-
suwające się po deskach teatralnych, znaczą wpraw-
dzie drogę po której pragnęlibyśmy dojść do odżywie-
nia naszymi sił operowych—ale w gruncie rzeczy są
raczej symptomatem rozkładu, aniżeli dowodem ży-
wotności.

Od lat dziesięciu, personel naszej opery rozproszył się,
żyliśmy więc ciągle nadzieją, że młode siły odświeżą zwa-
tlały jej organizm, z serdeczną życzliwością śledziliśmy
za rozgłosem wielu polskich nazwisk w obcych częstach
artystycznego świata, lub cieszyliśmy się postępam-
tych kielkujących talentów, które tu na naszej war-
szawskiej estradzie dopominały się o materialne po-
poparcie zamierzonych rozleglejszych studjów i pu-
szczały się w świat po wszechstronne wykształcenie
artystyczne... Obliczając w ten sposób przyszłe nasze
siły—opieraliśmy się wprawdzie na dwóch najkruch-
szych podstawach... na wdzięczności i na poczuciu
pewnej solidarności ze sceną krajową.

Rozczarowanie jest zasłużoną naszą nagrodą, bo
w wyrachowaniach ludzkich ten tylko niestety nie myli
się—kto szukając owego X które jest przyszłością,
najwięcej w nie wprowadza *ilości ujemnych*. Taką
właśnie ujemnością w dzisiejszym świecie artystycz-
nym jest tak zwany przez francuzów systemat *meteo-
rów*, polegający na tem że żadna scena europejska nie
może dziś liczyć na stały skład opery, wzrosły i wydo-
skonalony na gruncie, przywiązany do tego zakulis-
owego ogniska domowego, w którym doznało się pierw-
szych upoiń sztuki i pierwszy raz zdołało przyspie-
żyć bicie serca słuchaczy, złożonych ze współziom-
ków. Czasy te dawno minęły. Dzisiaj każda wielka
scena żyje tylko wymianą *meteorów*, krzyżujących się
ze wszystkich stron świata; dyrektorowie oper w wiel-
kich stolicach Europy, siedzą w swoich gabinetach
schylieni nad mapą kolei żelaznych śledząc ruch i roz-
kłady pociągów i obliczając czy prima donna X z pri-
mo tenorem Y opuściwszy Nowy-York, o tej a tej go-
dzinie po przedstawieniu „Traviaty“—mogą przybyć
na naznaczoną w kontrakcie godzinę do miasta Z. od-
śpiewać „Trabadura“—W danej chwili meteor się
zjawia, nie rozpakowuje nawet swoich rzeczy, bo musi
skończywszy swoją partję odjechać nocnym pociągiem
do Petersburga, nie troszcząc się nawet o to, że znu-
żenie i nuda, towarzyszące takiej czysto finansowej tu-
laczce przyćmiewają nieco blask jego.

Mamyż się dziwić, że w wir podobny pochwycone
zostały i nasze skromne gwiazdki, i że szybując po sze-
rokokich horyzontach łatwo zapominają o skrawku ro-
dzinnego nieba? — Byłby jeden środek przypomnie-
nia się ich pamięci: nie odwoływać się bynajmniej do
owej niepowrotnej miłości domowego ogniska ale...
dobrze ich zapłacić.

Na nieszczęście środek ten łatwiej zaproponować
aniżeli użyć. Gdybyśmy chcieli poświęcić na to nie-
tylko ubożuchny budżet dzisiejszej opery naszej, — ale
nawet to wszystko co nas przez rok opera w ogóle
kosztuje, i tak jeszcze nam nie starczy. Jesteśmy
biedni... a meteory, nawet swojskie, drogo kosztują,
Cóż więc mamy począć?...

Oto słuchać za tanie pieniądze Offenbacha, w przer-

wach cieszyć się tem przekonaniem, że i my od siebie
wysyłamy w świat meteory, i.. być pobłażliwimi dla
debiutantów, którzy nie mając żadnej kwalifikacji na
takie zjawiska posłużą do zapełnienia przynajmniej li-
czebnego braku w personelu operowym.

Czy sobotni debiut pana Adolfa Grüdiger'a w „Er-
rnanim“ odpowiada w zupełności, choćby tak skromnym
żądaniom?... może to przyszłość okaże, jedno bowiem
wystąpienie nie może być uważane za kamień probier-
czy, nawet największych zdolności.

W obecnej chwili debiutant posiada głos dwięczny,
dość silny i przyjemny, choć natura jego jest prze-
ważnie gardłową. Materiału tego używa umiejętnie,
i ze zręcznością, w której znać dobrą szkołę — frazo-
wanie tylko wiele, bardzo wiele pozostawia do życze-
nia. Pan Grüdiger nie akcentuje weale, nie oddziela
jednej myśli od drugiej; w śpiewie jego monotonnym,
bez kolorytu wszystko zlewa się w jakąś masę bez
określonych konturów, w której napróżno szukałbyś-
my intencji autora. Wada ta szczególnie daje się
czuć w traktowaniu *recitativów*, w których debiutant
zatraca wszelki charakter śpiewanego dialogu, wyda-
jąc tylko z piersi szereg tonów bez znaczenia, żadną
nie związanych myślą.

Najbliższą przyczyną takiego bezbarwnego *parlando*
jest przede wszystkim wymowa debiutanta tak wadli-
wa, że doprawdy trudno nam pojąć jakim sposobem
pan Grüdiger odważył się na wystąpienie na scenie
przed przełamaniem tej pierwszej i najgłośniejszej
trudności. Pomijając już nieprawidłowe wymawianie
dźwięków *sz, cz, rz*, które dykcji pana Grüdiger'a na-
daje pewną i charakterystyczną, obcą naszymu języ-
kowi cechę, mamy prawo domagać się *jakiiegoś*
wymawiania, t. j. słyszenia sylab odpowiadających
nutom...

Pan Grüdiger zaś przenosi nas w przedhistoryczne
czasy pierwotnej niesylabowej mowy, której, o ile nam
wiadomo, nie używali bohaterowie Ernaniogo.

O grze wolimy zamilczeć, trzymając się zawsze tego
systematu względem nieobecnych. Wprawa, obycie
się ze sceną, nie wszystko wprawdzie, ale wiele mogą;
mamy tego dowód na panu Wasilewskim, który przy-
zwoicie i z dystynkcją odśpiewał i odegrał rolę Silvy,
i złożył w niej świadectwo pracy pozwalającej wnosić,
że opera nasza zyska w nim pożytecznego pracownika.

Całą operę wykonano gładko i poprawnie. Pani Do-
wiakowska z wdziękiem i siłą uwydatniała piękności
partji Elwiry, a pan Filleborn śpiewał tak, iż wątpi-
my ażeby włoska końcówka, z którą wybiera się na
inną scenę, (jako Filiboni), była w stanie coś dodać do
sympatycznej dwięczności i deklamacyjności, jednają-
cych mu zawsze względy publiczności.

Wiadomości miejscowe.

— Po długiej przerwie spowodowanej zimnem i słoń-
cem, ogród Saski wczoraj w południe znów zajął tym
wdziękiem sobie właściwym, który tak mu zjednywa
serca nietylko warszawian, czujących już dlań prawdzi-
we przywiązanie, ale nawet wszystkich przybylszów.

Gościło w nim też i jednych i drugich wczoraj nie-
mało, Warszawa bowiem od połowy września zaludnia
się i nabiera życia. Wędrownie ptaki zwiedziwszy nie-
zliczoną ilość *badów*, wracają do niej na zimowe leże,
a ogród Saski wśród pięknego dnia jesiennego, zapo-
minając każe o najwspanialszych Zachodach parkach.

— Zarząd Warszawskiego Oddziału Towarzystwa
Opieki nad zwierzętami zawiadamia nas, że wrócona
została uwaga na artykuł naszego pisma o niedogo-
dności dotychczasowego łapania psów przez uprzęta-
czy, i że na posiedzeniu z 23 sierpnia r. b. Zarząd
przyjął stanowczo proponowany przez pana Lewando-
wskiego nowy systemat łapania psów na ulicach, ja-
ko istotnie dogodny i odpowiadający swojemu celowi.

— W dniu wczorajszym miało się odbyć w Lubli-
nie, przedstawienie amatorskie złożone z dwóch ko-
medji: „Folwark Primerose“ oraz „Majster i Czelad-
nik“ Korzeniowskiego.

— Donosimy mieszkańcom miasta Radomia, że
w Czwartek dnia 30 Peździernika, w sali Resursy
miejscowej, w porze wieczornej, odbędzie się koncert
Józefa Wieniawskiego.

— Artysta rzeźbiarz p. B. Syrewicz, powrócił
z Włoch.

— Mówiono nam, że kilka ról komicznych po panu

Prochazce ma objąć p. Michał Zakrzewski, który w roli oficera w „Bandytach“ powszechnie się podobał, zastosowawszy się grą wybornie do poziomu buffy.

Przed innemi rolami, pan Zakrzewski egzekwować będzie Agamemnona w „Pięknej Helenie“.

— Redakcja „Opiekuna Domowego“ ogłosiła (Nr 38) że: od dnia 17 b. m. przyjmuje zapisy na prenumeratę wydawnictwa, rozpoczynającego się w pierwszych dniach stycznia r. p. 1874, zawierającego 25 tomów książki treści pedagogicznej i dydaktycznej.

Tom I obejmuje *Wstęp*, w którym podane będą: ogólne zadanie wychowania i najlepsze w tym celu metody.

Następne 3 działy (Dział II wychowanie fizyczne, dział III wychowanie duchowe, dział IV dydaktyczny—wyszktałenie początkowe) zawierają będą: książki obejmujące rady i wskazówki dla przewodników i przewodniczek młodzieży, książki dla dzieci w wieku od lat 8—14 i na koniec książki dla doroslejszej, średnio wyszktałconej młodzieży.

Dział II wychowania fizycznego (higijena i detyka dziecięca, gimnastyka, kształcenie zmysłów) składać się będzie z 3 tomów.

Dział III wychowania duchowego (nauka orzeczech, kształcenie umysłu, kształcenie uczucia, kształcenie woli (charakterów) tomów 4.

Dział IV Dydaktyczny, wyszktałenie początkowe, zawierać się w nim będzie: nauka czytania, książka do czytania dla dzieci od lat 8 do 12, jak uczyć jeografii, jeografia Europy; jak uczyć historii, historia Polski; pierwsze praktyczne zaznajomienie się ze światem zwierzęcym, roślinnym i mineralnym (tom. 2), objaśnienie zjawisk przyrody (2 tomy); bliższe zaznajomienie się z krajem; instytucje państwowe, literatura polska w obrazkach z przypisami historycznymi (3 tomy); księga myśli, historia czasów najnowszych; nauka jak postępować z ludźmi (Etyka społeczna).

Każdy z tych tomów przez innego autora, obeznane z przedmiotem opracowywany zostanie, w tym celu zapewniła sobie redakcja „Opiekuna“ współpracowników odpowiednich, zwracając się przytem do wszystkich rodziców, opiekunów i nauczycieli aby radami swemi wspierać ją zechcieli. Sądzymy, że publiczność nasza uznając ważność i użyteczność tego przedsięwzięcia skutecznie popierać będzie to wydawnictwo, ze względu na doniosłość celu,—jaki ma wychowanie domowe dzieci.

Cena tych 25 książek o ile możności niska. Dla pokrycia samych kosztów wydawnictwa, potrzeba 1300 prenumeratorów, nie wątpimy jednak, że wszyscy, których sprawa wychowania domowego obchodzi zechcą się przyczynić do powiększenia liczby nabywców.

— Jak przemysł nasz i handel muszą walczyć z rozlicznymi małemi na pozór, w istocie zaś ciężkimi uprzedzeniami, niech posłużą za przykład następujący malutki szczegółik:

Jeden z młynów parowych, którego zarząd stara się o zaprowadzenie pewnego porządku w szczegółach administracji, postanowił w tych czasach oznaczyć pieczywo wychodzące z jego piekarni przyklepieniem drukowanej kartki firmowej, na wzór przyjętego w tym względzie zwyczaju w innych piekarniach. W tych dniach poraz pierwszy wprowadzono tę nową manipulację w użycie.

Omnibusy rozwijające chleb zabrały już bochenki oznaczone markami.

Lecz jakież było zadziwienie administracji, kiedy wieczorem dnia tegoż, część wysłanego pieczywa powróciła napowrót do piekarni nie przyjęta przez sklepiarzy.

— Co to ma znaczyć? — pyta zaniepokojony kontroler rozwijającego konduktora.

— Oto proszę pana—odpowiada zapytany—sklepiarze starozakonni nie chcą przyjąć chleba, dla tego, że strefiony.

— Jako? strefiony?

— A przez marki.

I rzeczywiście sklepiarze starozakonni motywując nieprzyjęcie pieczywa tem, że strefionego przez przyklepienie jakimś klejem chleba, nikt ze współwyznawców nie kupi, wzięść go nie chcieli.

Jak sobie poradziła piekarnia zaskoczona taką niespodzianką, nie wiemy, w każdym razie musiała się zapewne nadal obliczać z uprzedzeniami swych konsumentów.

— 1,000 osób zebrało się wczoraj w Dolinie Szwajcarskiej na czwarty koncert pp. Lewandowskiego i Kuhnego. Cyfra ta świadczy wymownie, że orkiestra tych dyrektorów cieszy się u naszej publiczności nie gorszą niż zagraniczne opiniją.

Za każdy prawie wykonany wczoraj numer nagrodzoną ją oklaskami, a zażądano powtórzenia „Mandoliny“ i oberka Lewandowskiego p. n. „Zawierucha“.

Druga część koncertu, zapelniona nowemi wiedeńskimi utworami, które pan Lewandowski przywiozł z sobą z zagranicy, powszechnie się podobało,—i wiele

osób z publiczności osobiście składało podziękowanie p. Lewandowskiemu i Kuhnemu za ich sumienną pracę i odświeżenie repertuaru.

— Szereg zimowych publicznych koncertów w Towarzystwie Muzycznym rozpocznie się podobno w nadchodzący piątek.

W jednym z pierwszych koncertów ma przyjąć udział pan Savoldelli Angelo, basista należący niegdyś do znanej u nas trupy opery włoskiej pana Caroliello.

— Słychać w sferach artystycznych, że w operze p. n. „Violetta“ ma wkrótce debiutować panna Szelińska, śpiewaczka znana z występów na koncertowych estradach.

— Jarmark w Opolu nad Wisłą z dnia 16 września, odłożony został w roku bieżącym na dzień 1 października.

— Pan Władysław Szymanowski artysta dramatyczny i zdolny rysownik zamierza wydać niezadługo „Album“ w którym sposobem litograficznym, oprócz niereprodukowanych dotychczas widoków Warszawy, domieszczone będą śmieszne i poważne szkice tutejszego życia.

Sposób rysowania pana Szymanowskiego jest u nas oryginalnym w swoim rodzaju i jakkolwiek ten artysta produkował się dotąd w zakresie bardzo szczupłym, zdołał sobie jednak wyrobić już pewne uznanie.

— Pan Grubiński, artysta dramatyczny, zaangażowany został w ubiegłą sobotę na stałego pracownika tutejszego dramatu.

— „Duch Wojewody“ już w niedalekim czasie zacznie się *pokazywać* w Teatrze Wielkim.

W ubiegły piątek rozpoczęły się z tego pokazywania orkiestrowe próby.

— Dobry złodziej powinienby koniecznie być dobrym gimnastykiem, brak bowiem zręczności może mu wyjść na złe. Wczoraj naprzykład jeden z fotografowanych rzeźmieszków, nazwiskiem Jan Koc, przedzierając się po dachach domu Nr 85 przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, zapewne dla sprzątnienia bielejny rozwieszony na górze, spadł z wysokości 2 pięter i prawie na miejscu się zabił.

— Czytamy w „Kaliszaninie: Aloes w Żelazkowie, o milę jedną od miasta Kalisza, po kilku-miesięcznym ciągłym wyrastaniu w łodygę, doszedł do dziewięciu łokci wysokości; przed kilkoma dniami od szczytu gęstym i pięknym kwiatem pokrywać się zaczyna. Jest to tak rzadkie zjawisko w naszej okolicy i tak godne widzenia, że amatorowie roślinności powinni korzystać i zwiedzić jak najprędzej, a jesteśmy pewni, że wywozają z tej przejażdżki przyjemne wspomnienie. Wstęp do ogrodu miejscowego nikomu nie jest wzbroniony.

— Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień.

Teatr Wielki: poniedziałek: „Syn Giboyera“ (po cenach Teatru Rozmaitości); wtorek: „Hrabina“; środa: „Miłość ubogiego młodzieńca“; czwartek: „Meluzyna“; piątek: „Poskromienie złośnicy“; sobota: „Ernani“; niedziela: „Meluzyna“.

Teatr Rozmaitości: czwartek: „Było to pod Wagram“, Consilium facultatis“ i „Grzeszki babuni“; sobota: „Przezorna Mama“ (pierwszy raz); niedziela: „Przezorna Mama“.

— Korespondent z Wystawy Wiedeńskiej do dziennika: „Journal de St. Petersburg“ poświęca obszerną i pochlebną wzmiankę heliominiaturom p. Eli z Warszawy.

— Oto urywek z rozmowy podsłuchanej na ulicy.

— A... przyjechałeś już i cóż wystawa wiedeńska?

— Powiadam ci cudo.

— A sam Wiedeń, nie mówisz mi jak ci się podobał?

— Bardzo, tylko znajduję w nim jedną wielką wadę.

— Jaką?

— Oto domy są tak wysokie, że miasta widzieć nie podobna.

— W dniu onegdajszym po południu za Wolskimi rogatkami trzy osoby stały się ofiarami nieostrożności powoźcy, który kierując ekwipażem w ten sposób aby jak najprędzej wyminąć przejeżdżających koło siebie, szarpnął silnie końmi wtedy, gdy powóz przejeżdżał nad samym rynsztokiem. Konie rozbiegały się z taką gwałtownością, że powóz przewrócił się, osoby znajdujące się wewnątrz wyleciały na bruk i zostały przygniecione ciężarem obalonego ekwipażu. Pani N* wdowa po zmarłym niedawno właścicielu fabryki wyrobów platerowanych i pani W* żona znanego fabrykanta wyrobów złotych i srebrnych złożone są w skutek wstrząśnienia mózgu i ważnych obrażeń ciężką chorobą. Sam pan W* uległ tylko lekkiemu stłuczeniu, szczególnym bowiem trafem wyrzuty został w sam rynsztok.

— (Art. nad.)—*Panie Redaktorze!* W zeszłą sobotę na przedstawieniu opery „Ernani“ w Teatrze Wielkim, zdarzył się następny wypadek.

Przy otwieraniu drzwi prowadzących do galerji i paradyżu, cisząca się publiczność, przewróciła jakąś pa-

nią na schody, tak że upadając rozciągała sobie głowę i gdyby nie przytomność stojącego przy niej mężczyzny, który starał się tłumnie cisnących się powstrzymać, nie obeszłoby się bez gorszych następstw.

Otóż następcza się tu wniosek, czyby nie można tak zrobić, ażeby wszystkie miejsca przynajmniej na galerji, były numerowane, tak jak się to praktykuje w Teatrze Letnim, każdy z publiczności z chęcią zamiast kop. 45, za bilet na galerję zapłaciłby kop. 50, byłoby uniknięcie tłoku lub półgodzinnego a nawet dłuższego oczekiwania, a Dyrekcja Teatrów nietylko nieby na tem nie straciła, lecz owszem zwiększyłaby swój dochód.

Aleksander Baz.....

— W tych dniach w okolicach niezbyt oddalonych od Warszawy, odbyło się duże polowanie, na którym prócz sarn, zajęcy etc. zabito ogromnego rogowca.

— *Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy.* — W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 4 (16) b. m. i r. Nr 4070, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądaniemi zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy, jak następuje: Piotr Mikusiński, ulica Ogrodowa, Nr 835, rs. 2,000, Feliks Okryński, ulica Wilcza, Nr 1706, rs. 10,000.

— Przypominamy dobrym ludziom nieszczęśliwego K. J. potrzebującego *coraz więcej* ciepłej odzieży (palota i kołdry). Oby prosba nasza nie przebrzmiała marnie...

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od trzech wesołych obywateli rs. 1 i od J. S. rs. 1 dla ucznia L., którego matka mimo ciężkiej pracy, nie jest w stanie opłacić wpisu; od J. P. rs. 15 dla bidnych do uznania Redakcji; od P. F. buty i ubranie dla ucznia L.

— Znalezione wczoraj w godzinach południowych w ogrodzie Saskim broszka złota emalowana, jest do odebrania za udowodnieniem w Redakcji Kur. War.

— W nowo otworzonym składzie win, towarów kolonialnych i delikatesów pana Alberta Glaesera, przy ulicy Długiej N. er 17, t. j. w dom p. Karola Kochlichen, założonym został kantor „Kurjera Warszawskiego“.

— *Targi Piątkowe.* — Ceny zboża uległy znacznemu obniżeniu. Wiadomość ta rozchodząc się szybko po całym kraju rozmaite wywiera wrażenie. Na samym przedmówku, kiedy jeszcze urodzajów wogólnie nie można było skonstatować, kiedy popyt zagranicą obiecywał być wielkim, ceny zboża poskoczyły odrazu nieproporcjonalnie zapowiadając w przyszłości niezwykłą drożyznę. Przesilenie to jednak krótko trwało; zbiory chociaż nie okazały się świetne, a wielu nawet miejscowościach szczególnie w Królestwie są bardzo nędzne, za zupełnie chybione uważane być nie mogą. Są one tylko chybione w stosunku tego, co w początku wiosny obiecywały. Rezultat sprzetu zboża w guberniach zachodnich i południowych choć także nie zupełnie pomyślny lepszy jeszcze przedstawia stosunek. Jeśli do tego dodamy że na zbyt zagraniczny tak znowu wiele liczyć nie można, bo i tam urodzaje są prawie średnie, obniżenie się cen zboża na naszych rynkach można już było dawniej przewidzieć. Jakoż fakt ten nastąpił. Nie można wprawdzie dziś jeszcze stanowczo powiedzieć, że ceny nie pójdą już w górę. Wszakże wszakże podwyżka może tylko nastąpić w skutku jakichś nieprzewidzianych okoliczności, zupełnego braku kartofli i t. d. Stanowczym regulatorem cen targowych będzie dopiero listopad i grudzień.

Obniżenie cen o któreśmy mówimy wywrze zapewne wpływ niekorzystny na prowincję, gdzie początkowo ceny przedstawiały rolnikom szanse korzystnego spieniężenia tegorocznych zapasów, dla miast wszakże stosunek ten wypada odwrótnie. Piekarze będą musieli zapewne już wkrótce uwzględnić tę okoliczność i wrócić do poprzednich cen i wagi. Kiedy to jednak nastąpi nie wiadomo. Będą zapewne korzystali z polojenia póki można.

Targi piątkowe były średnie, ani zbyt ospałe, ani też zbyt ożywione. Na placach targowych w mieście więcej swobody —bo zmniejszająca się znacznie epidemia znosi też kłatwę z wielu produktów targowych, kupowanych wprzód tylko wyjątkowo. Zwierzyny było dosyć choć droga skopiny co niemiera i t. d.

Szczegółowe ceny produktów żywności są następujące:
Mięso wołowe od k. 12 do 13 1/2 f., cielęcina od k. 15 do 17, świnina od kop. 14 do 18, baranina od kop. 9 do k. 11, żyto od rs. 5 k. 40 do rs. 6 k. — korzec, pszenica od rs. 7 k. 50 do rs. 9 kop. 30, jęczmień od rs. 4 kop. 50 do rs. 4 k. 80, owsy od rs. 3 kop. —, do rs. 3 kop. 30, groch polny koo. — kwar. cukrowy k. — kw., fasola k. — kw., rzepa k. — wiązka, rzodkiewka kop. 1/2 wiązka, chmiel rubli srebr. 12 pud, siano od k. 90 do rs. 1 k. 5 pud, słoma od k. 67 1/2 do k. 75 cent, kartofle kop. 6 garniec, buraki k. 3 wiąz, marchew k. 2 1/2 funt, cebula k. 5 wiązka, czosnek kop. 7 1/2 funt, sól kop. 2 1/2 funt, kasza pszen. k. 11 kwar, jęczmień. od k. 4 do 7, owsiana k. 4 do 6, perłowa od 8 do 16 kop., gryczana od 4 do 7 kop., kop. 30, mąka żytnia pytl. k. 4 f., pszena od 4 do 8 kop., gryczana od 4 do 6 k. f., kartoflana 15 k. f., chleb żytni k. 2 1/2, pytlowy 4 1/2 kop., chleb biały kop. 6, zając od k. 60 do do rs. 1 kop. 20, kuropatwa rs. 1 do 20 para, rakci od k. 60 do rs. 1 k. 80 kopa, kura od kop. 50 do 60, kurczęta od kop. 40 do k. 60 para, kapusta św. k. 3 głów, włoska k. 3 gł., otreby żytnie kop. 60 pud, pszen. kop. 55, śledzie od rs. 1 k. 3 do rs. 2 k. — kopa, jesiort k. 25 funt, szczup. żywy k. 37 1/2 funt, sandacz k. 37, leszcz k. 30 f., karp' k. 27, lin k. 30 f., okoń k. 25, węgorz k. 22 1/2 f., karaś k. 28, jaź k. 25, sum k. —, ogórki kor. k. 50, półgarn, jagody borów k. 22 1/2 gar., jajka rs. — k. 95 kopa, mle niezbierane kwarta kop. 6, śmietana kop. 25 kwar, niesolona od kop. 12 do 30, masło solone kop. 30 funt, niesolone kop. 35, słonina świeża kop. 20, solona kop. 21, sadło k. 20, topione kop. 26, spirytus rs. 9 kop. 10 wiadro, wódka k. 10-tej próby rs. 7 kop. 5 wiadro, 6-tej próby szumówka rs. 4

24 w., ocet piwny k. 50 w., winny rs. 1, świece łojowe
st. stearynow k. 27.

Włocławek dnia 23 Września 1873 roku.

Wzrost zdarzało nam się czytać w koresponden-
ch z tutejszego miasta narzekania na brak poczu-
dobna publicznego ze strony mieszkańców, miło
przeto zanotować fakt, iż w dniu 23 b. m. odbył
w teatrze miejscowym drugi w roku bieżącym
amatorski na wspomnienie niezamożnych stu-
dów tutejszego gimnazjum.

Wiadomości z Cesarstwa.

Nikol. Wiest. donosi: U Elisawetgradzkiego no-
tusza zawarty został w tych dniach pierwszy kon-
trakt między pełnomocnikiem, towarzystwa irygacji
południowej Rosji, a obywatelem chersońskiego po-
wiatu Kudrawcowem. Mocą tego kontraktu peł-
nomocnik towarzystwa obowiązał się w ciągu dwóch
przeprowadzić irygację na 2800 dziesięcinach ste-
ni 300 dziesięcinach łąk. Warunki umowy nastę-
pują. Towarzystwo prowadzi wszystkie odnoszą-
ce się do irygacji roboty zaś właściciel ze swej
strony obowiązkuje się uprawiać, zasiewać, zbierać mło-
te zebrane zboże. Towarzystwo gwarantuje przy-
nie 6 czetwerti z dziesięciny, przy większym zaś
rodzaju 75% idzie na korzyść towarzystwa i tę
część właściciel przyjmuje, płacąc po 8 rsr. za ce-
nt przemy, pozostałe 25 % stanowią czysty do-
chód właściciela. Termin kontraktu trzyletni; po-
pływie którego to czasu ustanowioną zostanie za-
rządca opłata od kubicznego sażenia wody i na tych
warunkach zawarty zostanie normalny kontrakt z ter-
minem 82 letnim. Także sam kontrakt zawarty zo-
stał 27 z. m. z innym obywatelem marszałkiem Eli-
sawetgradzkiego powiatu Dekarjerem.

Dnia 14 (26) z. m., ogień wybuchł w miasteczku
w powiecie Święciańskim, zniszczył 25 domów
z wszystkimi zabudowaniami gospodarskimi. Straty
szacują na 17,670 rs. (G. W.)

W mieście Narowczacie w gubernii penzeńskiej,
było się 14 (26) sierpnia otwarcie klas specjalnych
niepełnosprawnych przy szkole miejscowej. Z tej poży-
tecznej i godnej upowszechnienia instytucji, korzysta
obecnie 30 uczniów.

„Gaz. Pet.“ donosi, że d. 3 (15) b. m. przybył
Chiwy do Liwadi fligel-adjuvant von der Flitt, któ-
rą drogę odbył w dni 18, a między innymi
przebył konno około 600 wiorst stepu. Oficer ten
przebywał w chanie chiwańskim traktat poko-
ny, który zapewne wkrótce będzie ogłoszony.

Na pociągu kolei żelaznej, idącym z Peterhofu
do Petersburga, wydarzył się niedawno smutny wypa-
dek. O cztery wiorsty od stacji Ligowskiej spadł na
tę wagon jadący z pociągiem konduktor służ-
bowy. Koła wagonów odcięły nieszczęśliwemu obie no-
gi. Wypadku tego nikt z jadących nie dostrzegł; brak
konduktora zauważono dopiero po przybyciu pociągu
do Petersburga, ztąd też zarządzono natychmiastowe
poszukiwania.

Jutro, jako w drugą rocznicę imienin ś. p. Hiero-
nima Dąbrowskiego, urzędnika Banku Polskiego, od-
prawiona będzie o godzinie 9-tej z rana, Wotywa, w ko-
ściele Sgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej; na któ-
rą pozostała żona, wraz z dziećmi, Krewnych, Przyja-
ciół i Kolegów zmarłego zaprasza. —1105—

Jutro, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
Wiktora Celinskiego, kontrolera magazynu solnego, a
pożenstwo żałobne w kościele Panny Marji, w kaplicy
świętej Barbary, na Nowem-Mieście, o godzinie 10-tej
z rana; na które pozostała rodzina zmarłych, zaprasza
Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —10098—

Jutro, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Albi-
niana Radoszewskiego, Wice-Dyrektora b. Z. rządu obcych
w Królestwie Polskiem odbędzie się, o godzi-
nie 11-tej z rana, w kościele Narodzenia N. Marji P.
żenstwo żałobne, na które pozostała
wraz z synami, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.
+ We wtorek dnia 30 b. m. o godzinie 9-tej i pół
odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele
Sgo Aleksandra za duszę ś. p. Aleksandra Pruszk
na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znaj-
omych. —10119—

W dniu wczorajszym przeniósł się do wieczności
ś. p. Władysław Lipki, Artysta-Malarz i Nauczyciel
gimnazjum Realnego. Stroskana żona wraz z dziećmi,
zaprasza Krewnych i Znajomych na exportację zwłok
w dniu jutrzejszym, o godzinie 5-tej po południu, z ka-
plicy Ewangelicko-Augsburskiej, przy ulicy Mylnej, na
mentarz tegoż wyznania odbyć się mającą. —10,118—

Przegląd Polityczny.

Paryż 26-go.

„Soir“ potwierdza w pewnej mierze wieści, jakie
krążyły wczoraj o rezultacie narad sześćdziesięciu de-

putowanych, którzy zeszli się byli po posiedzeniu kom-
misji nieustającej dla uradzenia podstaw do ostate-
cznego porozumienia między stronnictwem orleań-
skiem a legitymistycznym. Większość zebranych
oświadczyła się za zachowaniem chorągwi trójkoloro-
wej. Osiągniętą wczoraj zgodę streścić można w ten
sposób, że uznano wspólnie ustalenie się monarchii
z chorągwią trójkolorową za możliwe, bez chorągwi
zaś niemożliwe. Prawica obradowała jeszcze wczoraj
oddzielnie. Na naradzie tej zapadło postanowienie:
że z uwagi na jednomyślne oświadczenie się prawego
środku za monarchją, prawica czuje się w obowiązku
uznać także ze swej strony chorągiew trójkolorową
za sztandar narodowy Francji.

„Temps“ uważa wyniki obrad w łonie rojalistów
z dwóch dni 24 i 25 b. m. za pomyślne dla restaura-
cji monarchicznej i mniema, że zjednoczenie się pra-
wego środka z prawicą jest już zupełnem. Według
doniesień z innych źródeł zjednoczenie uznać można
dopiero za bliskie urzeczywistnienia. Na naradach
wczorajszych postanowiono zwołać nowe zebranie na
4 października dla ułożenia wspólnego programu
politycznego. Programat przedstawiony zostanie d. 9
walemu zgromadzeniu, do udziału w którym wezwa-
ną będzie jak największa liczba deputowanych. Wra-
zie przyjęcia projektu jeszcze przed legalnym termi-
nem otwarcia Izby odbędą wszystkie odłamy rojali-
stów konferencję dla wystosowania do Chamborda ma-
nifestu, który będzie miał znaczenie ultimatum.

„Avenir national“ republikański, zamieszcza arty-
kuł p. t.: „Liga narodowa.“ Do tej ligi wzywa dzien-
nik bonapartystów i sam staje w imieniu republika-
nów. Sądzi on, że połączenie się bonapartystów pod
przewodem ks. Napoleona, z republikanami, rozbije
zamiary rojalistów. Ks. Napoleon w liście do pana
Pourtales, przyjmuje propozycję; mówi, że się od wal-
ki nie uchyla i będzie się starał utrzymać sojusz Na-
poleonidów z demokracją.

Wczorajsze narady odbywały się u Larochevoucauld-
Bisaccia; dziś nowe narady odbędą się u ks. Decazes,
urzędnika rzeczypospolitej, pośta w Londynie.

Republikanie przygotowują wypracowanie (szkolne?)
w którym wykażą, iż Zgromadzenie narodowe nie ma
prawa ogłaszać monarchji. Ciągłe jeszcze nadzieje
pokładane w Thiersie. Były prezydent przejeżdża
ma za kilka przez Paryż do Biarritz. Sądzą, że bytność
jego przywiąże do republikańców część lewego środka,
usposobioną monarchicznie. Siły tego odłamu na oko-
ło którego obraca się teraz cała pozycja rojalistów
w Zgromadzeniu, podawane są na 60 głosów. Ci mo-
narchiści nazywający się jeszcze republikanami, mają
zamiar poprzeć plany rojalistów jeśli tylko Chambord
uzna sztandar trójkolorowy i udzieli rękojmi konsty-
tucyjne. Takie usposobienie objawia lewy środek mo-
narchiczny przeszło już od roku, od chwili kiedy go
Kaz. Périer od związku z republikanami dziś pod Chri-
stoplem zostającymi, oderwał. Trudno przypuścić aby
Thiers, lub kto inny, zdołał w ciągu kilku dni zburzyć
to co kilkanaście miesięcy odrębnej zupełnie polityki
zbudowało. Na pewne powiedzieć można, że część
lewego środka granicząca z prawym, razem z nim
głosować będzie za monarchją pod powyższymi warun-
kami, a w takim razie, według obliczeń wersalskich
większość przywracająca monarchję w Zgromadzeniu
narodowem, mieć będzie 430 głosów.

W Perpignan przygotowują Gambecie świetne przy-
jęcie na dzień jutrzejszy. W uroczystości przyjąć ma
udział podobno nawet sam prefekt. Spodziewać się
należy mowy byłego dyktatora. W obecnych okoliczno-
ściach będzie ona ważnym wypadkiem. Republikanie
postanowili utrzymać kandydaturę Remusat w Haute
Garonne mimo jego niechęci. Dzienniki rojalistów po-
dają wiadomości zatracające o radykalnem usposo-
bieniu ludności w departamentach wschodnich. Na 10
wyborców od Autun do Mâcon ma być 5 radykalnych.
10 niższych warstwach radykalizm szerzy się z daleko
większą siłą niż republikanizm, który zjednywa sobie
przeważnie samą tylko inteligencję.

Rojaliści używają wszelkich sprężyn aby tylko swój
wózek państwowy w bieg wpuścić. Papież ma wielki
wpływ na Chamborda. Kardynał Bonnehose stara
się w Rzymie o wywarcie nacisku któryby skłonił pre-
tendenta do ustępstw, nacisk ten będzie miał tem
większe znaczenie, że według wszelkiego prawdopodo-
bieństwa postawy uporu Chamborda są zobowiązania
zaciągnięte względem Watykanu. Dziś kardynał
Bonnehose miał posłuchanie u Papieża i prosił
o wpłynięcie na hrabiego w duchu niezbędnych dla
odbudowania monarchji ustępstw. Niewiadomo co
papież odpowiedział i co Watykan przedsięwzięnie,
zdaje się jednak, iż z zasady iż rzeczy mniejsze po-
święcać trzeba dla większych, doradzi Chambordowi
przychylenie się do żądań fuzjonistów.

Wczorajsze posiedzenie komisji nieustającej odzna-
czało się nieprzyjemnym wyzywającym charakterem
odpowiedzi rządowych na interpelację republikańców.

Co do bytności Saballsa w Perpignan Broglie oświad-
czył że konsul hiszpański o fakcie tym wcale nie dono-
sił. Territorium francuskie żadnemu ze stronnictw
ucierających się z sobą nie może służyć za miejsce do
rozwijania działań. Rząd francuski w porozumieniu
z innemi mocarstwami, nie uznał jeszcze wyraźnie
rządu hiszpańskiego, i poprzestaje na utrzymywaniu
z nim stosunków nicze niezakłóconych. Beulé podał li-
czbę departamentów w których istnieje stan oblężenia
na 39. Kiedy jeden z deputowanych zwrócił uwagę, że
zamykanie dzienników republikańskich pod czas wybo-
rów uzupełniających, równa się będzie stawianiu kan-
dydatur rządowych, obaj ministrowie zaprotestowali
przeciwko takiemu pojmowaniu środków represyjnych
przedsięwziętych przez rząd, i wyprzysięgli się zmia-
ru wznawiania kandydatur urzędowych!

Mimo zaprzeczenia Brogliego Rappel twierdzi, że nie tyl-
ko konsul ale sam sprawujący interes Hiszpanji Abar-
zuza zaprotestował przeciwko dozwoleń Saballsowi
w Perpignan zjazdu z bratem D. Carlosa.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Król Wiktor Emanuel przed odjazdem z Berlina
przyspieszonym o 24 godziny, wyjechał bowiem d. 26
b. m., a bawić miał do 27 b. m. — obdarował książąt i
dostojników upominkami, z których najbardziej zna-
czący jest może portret przeznaczony dla Bismarcka.
Do pamiątki tej król dołączył zaofiarowanie własno-
ręczne: „Al principe Bismarck, Berlino il 26 settem-
bre 1873 affezionatoissimo Cugino Vittorio Emma-
nuele“.

Moltke i Delbrück otrzymali także Ordery. Obok
tego Cesarz niemiecki w tajemnie udzielił orderu
ministrowi włoskiemu. Takich obdarowań nie było
wcale w Wiedniu, ale ważniejsze niż obdarowania są
konferencje między Bismarckiem a Minghettim i roz-
mowa półtoragodzinna Bismarcka z królem Wikto-
rem. O takich konferencjach i rozmowach Wiednia
wcale telegraf nie donosił. Nic niewiadomo: co mówio-
no, o czym konferowano. Wolno się wszakże domy-
ślać, iż przedmiot rokowań nie był przychylny ani dla
katolicyzmu, ani dla Francji — a zamiary i przewidy-
wania dotyczyć musiały ewentualności wyboru pa-
pieża.

Powstańcy południowi chcą zdobyć koniecznie Ali-
cante. Po upływie nowego terminu trzydniowego mają
zbombardować miasto. Konsulowie protestują, lecz
tylko postawa eskadry cudzoziemskiej mogłaby bom-
bardowania nie dopuścić. Groźba zerwania stosun-
ków z Anglią zniknęła. Podobno nawet rząd angielski
nakazał kontradmirałowi Yelverton wydać na ręce
rządu hiszpańskiego obie fregatyzymane już od kil-
ku tygodni: „Almansa i Vittoria“. Jako przeciwa-
wienie tej wiadomości przytoczyć należy wieść zezrodła
karlistowskiego, bardzo więc mocno podejrzaną, że
Anglicy żądają wydania sobie statku „Deerhound“ za-
branego przez marynarkę rządową pod Bilbao.

Karliści odstąpili stanowczo z pod Tolozy. Odstą-
pienie to motywują d. a ocaienia swego honoru — rozka-
zami Don Carlosa. Telegraf donosi o dwóch nowych
rozprawach mniejszego znaczenia: w jednej kolumna
wojsk rządowych (Azzondo) pobita została d. 23 b. m.
utraciła 20 w zabitych i ranionych i 270 w zabra-
nych do niewoli lub zbiegłych; w drugiej republikanie
pobili na głowę oddział dowodzony przez Merendo.
Sam dowódzca legł w boju. Olozaga był poseł hisz-
pański w Paryżu zmarł we Francji.

Karliści robią wielkie przygotowania do napadu na
miasto katalońskie Berga.

„Pays“ protestuje przeciwko zobowiązaniu się sa-
mowolnemu ks. Napoleona względem demokracji i
oznajmia że bonapartyści nigdy nie zawrą sojuszu
z republikanami. Jeżeli książę chce się połączyć, niech
to uczyni, ale we własnym swem imieniu.

W Marokko nie syn ale brat zmarłego sultana Mu-
ley Albak został podobno już ogłoszony cesarzem.

Dapesz Telegraficzne.

Warszawa, d. 29 września, godz. 11 m. 45

Liwdja Czwartek. Dziś wieczorem przybył tu ksią-
żę Edyburški.

Madryt 27-go. — Wczoraj dwa statki powstańcze
bombardowały przez siedem godzin Alikante. Miasto
bardzo ucierpiało — broniło się dzielnie. Fregaty od-
płynęły.

Paryż 28-go. „Republique Française“ odrzuca przy-
mierze z bonapartystami i nie chce ani Burbonów, ani
bonapartystów.

Nowy York 27-go. Trzy banki w Charlestowne, 2
w Chicago zawiesiły wypłaty. Sprzedaż i młocka zbo-
ża wszędzie wstrzymana. Rada handlowa w Chicago
zabroniła sprzedaży produktów zbożowych, na przy-
szłe terminy.

Różności.

Do pewnej szkoły przybył główny inspektor dla rewizji i przypadkiem wszedł na dziedziniec w czasie pauzy kiedy młodzież swobodnie igrała.

Dzieci na widok inspektora osłupiały i zostały mniej więcej każde w położeniu jakie w tej chwili zajmowały.

— Do kogoś ty podobny? groźnie zapytał inspektor któregoś z malców z rozczochranymi włosami i wysuwającą się z pod mundurka koszulką.

— Do matki odrzekł przestraszony chłopczyk.

Przy egzaminie w zakładzie naukowym żeńskim przed stołem egzaminatora stoi młoda panienka.

— Cóż to jest? zapytuje egzaminujący wskazując na glob i kładąc palce na Afryce.

— Ziemia, odpowiada uczennica.

— Ależ nie. To co jest? powtarza z niecierpliwością pedagog i tym razem palec jego padł na ocean atlantycki.

— Woda.

— Ależ przecie! unosząc się mówi professor to wszystko razem co przedstawia?

— Błoto, naiwnie odrzekła panienka.

— Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na mocy upoważnienia **Zwierzchności Szkolnej** w utrzymywanym tu przezemnie (Nowolipki Nr. 6 nowy) **Progimnazjalnym, to jest czteroklasowym prywatnym Zakładzie** męzkim, przywróconym zostaje z początkiem bieżącego roku szkolnego **Kierunek realny**, w jakim wykład przedmiotów od roku 1845 do 1866 czyli przez ciąg lat 20-tu w tymże Zakładzie miał miejsce.

Uczniom w powołanym wyżej kierunku nauki tu przebywającym służyć będzie prawo przechodzenia do **Rządowych Gimnazjów Realnych** po złożeniu tamże egzaminu dla uczniów Szkół Rządowych przepisanego.

Z tego to względu dalszy zapis uczniów zarówno pensjonarzy jako i przychodnich, do każdej z czterech klas pomienionego **Zakładu Realnego** oraz **Wstępnej** czyli przygotowawczej niniejszem na nowo ogłasza się.

Przełożony Zakładu: Jan Nepomucen Leszczyński
Magister Prawa i Administracji. —1,006—

— Redakcja „Tygodnika Przyroda i Przemysł“ z dniem dzisiejszym przeniosła swe biuro do domu W. Luxemburga Nr 22 przy ulicy Święto-Jerskiej.

(1-1) —10,114—

— Kazimierz Zalewski, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, przyjmuje interesantów w mieszkaniu Stanisława Zalewskiego Mecenas przy ulicy Długiej, Nr 11 nowy, w godzinach zwyczajnych.

(1-3) —10,099—

— Lucjan Bojasiński, Mag. Prawa i Adm., Patron przy tutejszym Trybunale, przyjmuje interesantów rano do godziny 10tej; po południu od 4tej do 7mej, w kancelarii swej w domu Wgo Frisch'a Nr 8 (1767), przy ulicy Śto-Jerskiej.

(3-3) —9767—

— Dr. Orłowski po powrocie do Warszawy mieszka przy ulicy Śto-Krzykiej Nr 25, dom Włodkowskiego wprost Jasnej.

—10051—

— Prof. G. de Préchamps udziela lekcje języka i literatury francuskiej. Ulica Długa Nr 23, na 1-m piętrze od frontu, (Eldorado) między godziną 4-tą i 5-tą po południu.

—9622—4-4

— Lekarz miejski J. F. Nowakowski, powrócił z Zagranicy do Warszawy. Mieszka przy ulicy Królewskiej, w Ujeżdżalni.

(1-1) —10097—

— Julian Rokowski, Kupiec, wyjechał za granicę.

—10,117—

— Ludwik Wapiński, jubiler, właściciel magazynu na Krakowskim-Przedmieściu Nr 79, wyjechał za granicę, w celu zaopatrzenia tegoż magazynu w najświeższe modele.

—10,115—

— Dr S. Wojno; ulica Nowy Świat N. 38; ordynuje od godz. 4 do 6 po południu.

(2-3) —9964—

— Zamówiwszy druki na Rejestra pomiarowe do gruntów włościańskich, w formie przez Rząd przepisanej, w drukarni Wznej **Felicii Krokoszyńskiej**, na Krakowskim-Przedmieściu, wprost Saskiego Placu, takowe odebrałem zupełnie zgodnie i dobrze wykonane, o czym zawiadamiając Kolegów, PP. Jeometrów, nadmieniam, że druki te zawsze w pomienionej drukarni mieć można. — **Jeometra Pachulski**.

—9991—

— A. Gałęcka, udziela lekcje kroju i szycia sukien damskich w własnej Pracowni, po pensjach i mieszkaniu każdej z pań życzących pobierać naukę, po trzech lekcjach już można krajać suknie. Ulica Długa Nr 557, wprost bramy Hotelu Polskiego, na drugim piętrze od frontu.

—9315—3-3—

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“

W sklepach swych pod Nr 2, ulica Podwale Nr 17.

„ 3, ulica Elektoralna Nr 33.

„ 4, ulica Marszałkowska Nr 45

„ 5, ulica Solec Nr 18

„ 6, ulica Krucza Nr 50.

sprzedaje zakupione w znacznych partjach:

Masło litewskie do potraw po **kop. 26.**

W wyborowym gatunku po **kop. 29.**

Masło bez soli co tydzień nadchodzi z okolic Warszawy.

Także we wszystkich powyższych sklepach znajdują się towary, jako to: różne gatunki **ryżu, makaronu, świec, ce newskie** po **kop. 25** za 1 funt, różne gatunki **sera**, wszelkie gatunki **kaszy i maki, towary kolonialne: oliwa, kawa, rodzenki, migdały, Wino** czerwone wprost z Bordeaux sprowadzane i białe francuskie, oraz węgierskie znanej firmy „Fukiera“ jak również różne gatunki **wódki i araki.**

Ponieważ Zarząd Stowarzyszenia towary do sklepów swych zakupuje z pierwszej ręki i w znacznych partjach, jest więc w możności odstępować pp. handlującym **rabat.** Członkowie Stowarzyszenia otrzymują przy każdym kupnie marki wyrównujące ilości zapłaconych pieniędzy za towar.

NB. Wino, wódki i arak, znajdują się tylko w dwóch sklepach, to jest na Podwalu i na Marszałkowskiej ulicy.

4 0

— 9326 —

KANTOR WEKSLU

i INTERESÓW GIEŁDOWYCH

S. NEUMANN.

na Krakowskim-Przedmieściu w pałacu JW. Hr. L. Krasieńskiego, dawniej Grodzickiego Nr 7 nowy.

Załatwia w jak najskrupulatniejszy sposób wszelkie interesa wchodzące w zakres swojej działalności.

Nadmienia, że sprzedaje wszelkie papiery publiczne na miesięczne i kwartalne raty.

—9729—4-6

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że od dnia 22 Września r. b. **FABRYKA** moja wraz ze **SKŁADEM SKÓR** i **KANTOREM**, istniejąca od lat 19-stu przy ulicy Nowolipie Nr 2455, przeniesioną zostaje do nowo założonej garbarni, przy ulicy **Smoczej, Nr 2313** za piekarnią wojskową.

Stanisław Pfeiffer.

3-3

— 9773 —

WYCHOWAWCA GIMNASTYCZNY

Wyrzykowski Daniel,

upoważniony przez Władzę Naukową, zajmuje się głównie częścią gimnastyki, której zadaniem jest oddziaływać po-krzepiająco na zdrowie. Przyjmuje codziennie, oprócz śród, rano od godz. 8 do 10 i po południu od 4 1/2 do 7 mej.

Leszno, 49.

—10,006—2-3

Posiadłość za rogatką Belwederską obok Marcelina, naprzeciw parku Sieleckiego, 6 dzies. (3 morgi) ogrodu, z wszelkimi zabudowaniami, jest do **zbycia zaraz.** Bliższa wiadomość przy ulicy Włodzimierskiej, Nr 1 nowy pierwsza sień na drugim piętrze. Tamże jest do **sprzedaży Szafa do sukien**, jesionowa, roz-bierana i **Szeslæg skóra** kryty.

5-6-9496-

ADMINISTRACJA

Łazienek zwanych Kurtza

Cheąc zaradzić radykalnie ogólnej potrzebie, przeprowadzi **olbrzymią podwojną komunikację pomp tego zakładu z korytem Wisły** za piaskami pod Pragę i tym sposobem zaopatrzy-ła **wszystkie klasy kąpieli** w tym zakładzie raz na zawsze, w **wodę równającą się wodo-ciągowej**, o czem ma zaszczyt zawiadomić.

6 6

— 9783 —

Z powodu wyjazdu za granicę, jest do sprzedania

nowy Fortepian (Royal),

z fabryki Hofera. Wiadomość pod Nr 26/394, Krakow-skie Przedmieście, zabudowania uniwersyteckie, u wóznego Jakóba Ważki.

3-3 — 9449 —

Do Składu Stanisława Baumann,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 5, naprzeciw Banku

nadszedł świeży transport:

Cementu Portland Angielskiego Robbinsset Comp. z Londynu

Cegły i Gliny egipskiej, węgla,

Koks i Węgi kamiennych i kowalskich, oraz

Tektury smółkowej i **Blachy** żelaznej do kryci-

dachów.

—3068—

(47-0)

Otrzymawszy pozwolenie od Departamentu Medycy Petersburskiego na **Instytut Leczenia** wszelkich chło-mogących się usunąć przez gimnastykę, połączoną ze-stą znajomością anatomii, fizjologii i t. p. przedmiotów, rych to słuchałem w tutejszym Uniwersytecie, przeto m-honor zawiadomić PP. Lekarzy i Szanowną Publiczność-osoby interesowane przyjmować będą w godzinach rann-od 9 do 11, w mojej Szkole Gimnastyki, przy ulicy Dłu-Nr 20. Tamże można powziąć wiadomość o wykwalifiko-nej **Nauczycielce Gimnastyki** upoważnionej pr-władzę wyższą naukową. — **M. Olszewski.** —9248—1



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE

ulica Rymarska, Nr 471a (2 now

Poleca znaczne zapasy **Likierów** francu-kich, oraz **Wódek**, a mianowicie: **Zytnio-kę oczyszczoną** i inne tak **słodkie** ja-bez **cukru**, nadto **Mączkę kartoflaną** pud po rs. kop. 75, **Krochmal** pszenny funt po 12 1/2 kop., pud rs. kop. 50, **Alkohol** Nr 0 (96%) dla PP. fotografów, ar-karzy i do wszelkich chemicznych preparatów służący.

18-0

—7491—

FIGI ŚWIEŻE SUŁTAŃSKIE

otrzymał Skład

Antoniego Stepkowskiego.

—10,092—1-3

SER ŚWIEŻY ROQUEFORT

i NEUFCHATEL

otrzymał Skład **Sowińskiego i Szulci**

dawniej **E. Koelichen.**

—10,113—1-2

Do fabryki wyrobów bawełnianych po-szukuje się 20 do 30-tu robotniczek

Wiadomość przy ulicy Dobrej Nr 2814a

u Pana **GUSTAWA REICHEL.**

—10,112—1-3

Lekcje Tańców

udzielam tak po domach, jako też w mieszkaniu własnem przy rogu ulic Krak.-Przedm. i Królewskiej, Nr 412a (1 no-wy). Osobom dorosłym, jakoteż dzieciom w oddzielnych go-dzinach. **Jakób Zuberbier**, Artysta Baletu. 3-3 —9049-

TEATR WIELKI

Dziś: **Syn Giboyer'a** — Jutro: **Hrabina.**

— W dzisiejszym dalszym ciągu **Kurjera** mieśc się między innemi i **Kronika zagraniczna.**

— Dziś rano ciepła stopni 9,9 R., w południe 15,3 wysokość barometru 758 mm. (opada).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 29 września 1873 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.		RUBLE I KOP. SR.	
Półimperjały Ros. 6 kop. 8	—	—	—	—
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62 1/2	—	—	—	—
Pruski tal. w biliet. rs. 1 k. 11 1/2	—	—	—	—
Austriackie floreny w biliet. k. 60	—	—	—	—
Oblig. skarbowe 100 rs. (od kop.)	95	75	95	63
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	95	93	50
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	80	93	40
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	89	70	89	—
Listy Zastawne miasta Warszawy	79	30	79	—
Listy Likwidacyjne rs. 100	—	—	—	—
Oblig. Tow.-Kredyt. Ziemińskiego	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terepolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesarz. z r. 1860	96	50	95	—
Nowa Ros. poź. prem. z r. 1864	157	25	—	—
" " " " ostempl.	—	—	—	—
" " " " z r. 1866	154	75	—	—
" " " " ostempl.	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	94	—	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	72	50	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	—	—	141	—
Akcje Drogi żel. War.-Terepolskiej	113	50	112	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	123	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	125	—	102	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	103	25	—	—
Akcje T. Łazienek i Łazien 500	—	—	—	—
5% Listy zastawne rosyjskie	103	50	105	—
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 107 1/2	—	—	—	—
Od Likwidacyjnych kop. 131 1/2	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych nowych kop. 134 1/2	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 247 1/2	—	—	—	—
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 62 1/2	—	—	110 k. 32 1/2	—
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 40	—	—	7 k. 38	—
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 12 1/2	—	—	87 k. 82 1/2	—
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 96 k. 90	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs.	—	—	—	—

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 1 cali 0.

— Dziś na Warszawę dołącza się prospekt „Tygodnika Przemysłowo-Handlowego“, zaś dla prenumeratorów prowincjonalnych, prospekt na wydawnictwo p. Maurycego Orgel-

branda „Żywoty Świętych.“

Wydawca **Gustaw Gebethner.**

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.)

Redaktor **Stefan Bonni.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr. 573 (nowy 5).—Дозволено Цензурою.